Nr. 273. We Lwowie. Wtorek dnia 18. Listopada 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:
Szwecji i Danji 6
Francji i Anglji . . . . 23 franków
Włoch 16
Belgji i Szwajcarji . . 23
Paryża i księstw Nadauu. 17

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" ... W FRANKFURCIE: ... Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukowane nie zwracają się.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 16. listopada. Sobotnie posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Odczytano sprawozdanie komisji 15tu, które wzywa konserwatystów, aby porzucili mrzonki monarchiczne, żąda organizowania republiki i wnosi przyjęcie znanego wniosku Periera. Mniejszość komisji zaś przyjęła wniosek, według którego przedłużonoby władzę Mac-Mahona z tytułem prezydenta rzeczypospolitej pod obecnemi warunkami, z zastrzeżeniem zmian, jakieby w tej mierze ustawami konstytucyjnemi poczyniono; we trzy dni po obwieszczeniu tej ustawy miałaby być wybraną komisja 30u, do zbadania ustaw konstytucyjnych. Rząd oświadczy się zapewne za wnioskiem mniejszości.

Nowy Jork d. 15. listopada. Pięćdziesięciu siedmiu jeńców z parowca „Wirginiusz" zostało d. 10. bm. rozstrzelanych, mimo protestu konsulów zagranicznych. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił w razie, jeżeli nie otrzyma zadośćuczynienia, chwycić się wszelkich ostatecznych środków.

Lwów d. 18. listopada.

(Sprawy parlamentarne. — Z wiedeńskiej Rady miejskiej.)

Kto jeszcze mógł wątpić, w jakim celu frakcje centralistyczne taką złożyły komisję legitymacyjną, przekona się niezawodnie z następującego wykazu referentów, którym pojedyncze wybory do sprawozdania przekazano:

okręg wyborczy:	referent:
Żółkiew, wiejski	dr. Kardasch.
Ropczyce „	„
Stanisławów „	dr. Demel.
Przemyśl, miejski	„
Brzeżany, wiejski	Tomaszczuk.
Tarnopol „	„
Brzeżany, miejski	dr. Haase.
Tarnopol „	„
Sambor „	„
Tarnów „	dr. Kochanowski.
Łańcut, wiejski	Wojnarowicz.
Wiśnicz „	dr. Granitsch.

Zakwestjonowano zatem z Galicji 12 aktów wyborczych — z innych zaś krajów, jak widzimy z tegoż samego wykazu, wszystkiego tylko 15, prócz wyborów dworskich, które przekazano osobnej komisji pięciu. Wskazaliśmy już, że dr. Haase jest znanym powszechnie wrogiem Polaków, i to z pomiędzy deputowanych najzaciętszym; wskazaliśmy też, jacy są inni także referenci.

Otrzymaliśmy ze Stanisławowa pod d. 15. bm. następujące pismo:

„Gremium profesorów gimnazjum Stanisławowskiego uprasza szanowną redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze *Gazety* następującego sprostowania:

„Na wiadomość, zasięgniętą drogą telegraficzną w Wiedniu u dr. Kamińskiego, że pojawił się w Radzie państwa rzeczywiście protest przeciw jego wyborowi, do którego przyłączyło się także kilku profesorów gimnazjalnych, przesłało gremium profesorów do prezydjum Rady państwa drogą telegraficzną następujące zaprzeczenie: „Kein Mitglied des Stanislauer Gimnasiallehrkorpers hat irgend welchen Protest gegen Kamiński's Wahl im Wahlbezirke Stanislau-Tyśmienica unterfertigt. Sollten Unterschriften vorliegen, so sind dieselben gefälscht." (Żaden z członków stanisławowskiego gimnazjum nie podpisał żadnego zgoła protestu przeciw wyborowi Kamińskiego w okr. wyb. Stanisławów-Tyśmienica. Jeżeliby istniały jakie podpisy, to są one sfałszowane).

„Zaprzeczenie to podpisali wszyscy profesorowie bez wyjątku i wszystkie podpisy telegrafowano. Mylnie doniósł *Goniec Stanisławowski*, jakoby nasz kolega, ks. prof. Łopuszyński tego zaprzeczenia nie podpisał; albowiem szanowny ks. Łopuszyński podpisał je razem z nami, i wyrzekł się przez to wszelkiej spólności z autorami protestu, opatrzonego w sfałszowane podpisy."

Akt ten jest bardzo ważny, wskazuje on dobitnie, jakiemi sposobami wojowali i wojują żydzi i moskalofile w sprawie wyborów, i może zdoła otworzyć oczy nawet centralistom zagorzałym, ale choćby iskrę uczciwości w sercu jeszcze posiadającym. Zachodzi tu przytem pytanie: jak też władze postąpią z ludźmi, dopuszczającymi się fałszowania podpisów w sprawie tak doniosłej.

Mamy inną jeszcze podobną sprawę. W *Pressie* obiegała temi dniami korespondencja, jakoby adjunkt sądu pow. w Brzeżanach p. Rukser przy wyborze wiejskim w Brzeżanach żandarmami sprowadził dwóch wyborców włościan aż z Narajowa, z pogwałceniem praw osób trzecich, tj. żydów, którzy ich na furmankę najęli, i zmusił głosować na dr. Czerkawskiego. Szmajgelesy okrzyczeli to za zbrodnię. I cóż w tem jest prawdą? Oto p. Rukserowi, który, jak w Brzeżanach powszechnie wiadomo, statecznie uchyla się od spraw politycznych, zasłabła żona, a lekarz ordynarjusz dr. Serkowski był wtedy w Narajowie. Pewien rządca dóbr, widząc p. Ruksera w kłopocie o konie, ofiarował mu swoje, jako na razie niepotrzebne. W drodze przysiada się do p. Ruksera znany mieszczanin brzeżański, p. Ostrowski, Rusin, który dowiedziawszy się, że owi dwaj włościanie wyborcy, przez żydów otumanieni i do Narajowa wywiezieni zostali na czas wyborów, pojechał po nich i sprowadził do Brzeżan — w czem p. Rukser żadnego zgoła niemiał udziału. Więc to, że p. O. sprowadził włościan, których kartki żydzi wykupili, na drogę obowiązku, ma być zbrodnią, — a to że żydzi przekupywali, czemżeż będzie? Zresztą kłamstwo to tylko dlatego w świat centralistyczny puszczono, aby na sędziego, p. Łukasiewicza rzucić podejrzenie, że swoich podwładnych w taki sposób używał.

D. 14. bm. odbyło się bardzo burzliwe posiedzenie wiedeńskiej Rady miejskiej. Szło o zmianę ordynacji wyborczej miasta Wiednia, w ten sposób, aby koła wyborcze zostały zniesione, i aby głosowali także płacący tylko 5 zł. podatku, i o przesłanie odnośnej uchwały coprędzej do sejmu. Komisja, przeważnie z konserwatystów złożona, wbrew uchwale Rady, nie chce dodać motywów do uchwały. Na posiedzeniu przywódca postępowców dr. Józef Kopp zarzucił komisji rozmyślne przewlekanie i rzekł: „Chcecie pp. manowcami dopiąć tego, czego się jawnie zrobić boicie. Nasze chęci są uczciwe, wy odpowiadacie fintą. Proszę was, nawróćcie się, nie siejcie waśni, bo wreszcie dam pokój pośredniczeniu. Wiem, że tylko jest mała garstka zapamiętalców, pragnących rozszerzyć przepaść; odrzućcie ich podszepty. Jeżeli jednak nie przestaniecie miotać strzałami zatrutemi, to walkę podejmiemy i walczyć będziemy, dopóki jedna lub druga partja na miazgę starta nie zostanie."

Wszczęła się burza, wśród której dostały się ostre przycinki i burmistrzowi dr. Felderowi. W końcu zabrał głos sprawozdawca komisji Lederer, i zarzucił Koppowi, że wywody jego trącą petrolejem. Omal nie przyszło do bójki, rzucono się do burmistrza, który nie widząc sposobu innego, zamknął posiedzenie i wyszedł.

Z Rady państwa.

Dnia 14. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji finansowej, a raczej ekonomicznej Izby posłów, której przebieg pokrótce dzisiaj podajemy.

Na interpelację Liebiega odparł minister finansów de Pretis, że żaden rząd obcy (niemiecki) nie ofiarował pożyczki, i że nie przyjęto także ofert prywatnych, a więc też żadnych ustępstw politycznych lub ekonomicznych nie czyniono.

Na wniosek Zschoka i Dumby poczęto dyskusję nad trzema głównemi pytaniami:

1) Czy ma być daną pomoc państwowa? — Uchwalono po przemowie Herbsta, że ma być daną.

2) Jak ta pomoc ma być użytą? — Uchwalono na wniosek Herbsta podzielić dyskusję a) na sprawę kas zaliczkowych, b) sprawę budowania kolei żelaznych, — a na wniosek Brestla, że sprawa kas zaliczkowych ma być traktowana przed sprawą budowy kolei.

P. Schöffel zaś postawił wniosek: „Przedłożenie rządowe (co do pożyczki 80 mil. złr.) ma być odrzucone. Izba uchwali, wezwać rząd, aby celem uchwalenia pożyczki kolejowej podał sumę, potrzebną do wybudowania tych kolei, których wybudowanie zabezpieczyć rząd jest już ustawą umocowany. Rząd ma natychmiast założyć księgi gruntowe dla kolei, aby można wierzycieli hypotecznie zabezpieczyć. Budowa tych kolei ma być natychmiast zaczętą, i w drobnych lesach wielu przedsiębiorcom oddaną."

Na posiedzeniu Izby panów z d. 14. bm. przyjętym został en bloc na wniosek księcia Lichtensteina wypracowany przez hr. Antoniego Auersperga projekt adresu jako odpowiedzi na mowę tronową z dnia 5. bm., będący według własnego orzeczenia autora, prostą parafrazą mowy tronowej. Dyskusja adresowa ograniczyła się do krótkiej uzasadniającej przemowy sprawozdawcy, i do wniosku arcybiskupa Sembratowicza, żądającego wypuszczenia ustępu 6. projektu adresowego, który wyraża nadzieję, iż ministerstwo przedłoży w jak najkrótszym czasie zapowiedziane w mowie tronowej projekta ustaw wyznaniowych, i przekonanie Izby o koniecznej potrzebie jak najrychlejszego uregulowania tego, pełnego sprzeczności stanu, który wprowadza w błąd wolność sumienia i obywatelskiemu zagraża życiu. Izba odrzuciła atoli ten wniosek. Przed przystąpieniem do dyskusji nad projektem adresowym przyjęto jeszcze jednomyślnie wniosek Schmerlinga o wzmocnienie Wydziału finansowego Izby 6ma członkami ze względu na nadzwyczajną doniosłość projektów finansowych rządu, które temuż Wydziałowi mają być przedłożone.

W końcu na wniosek p. Schmerlinga uchwalono wysłać deputację, złożoną z prezydenta, obu wiceprezydentów i 12 członków, przez Izbę wybranych, z gratulacją ... jubileuszu, wraz z adresem, który ma kom... trzech łożyć. Wybrano deputację (z Pol. należy do niej hr. Alfred Potocki) i komisję adresową (Arneth, Schmerling, Hasner), i komisję ordynacką.

W związku ze sprawą żydowską.

I.

Klęska poniesiona przy wyborach minionych powinnaby otworzyć nam oczy na przepaść, otwierającą się pod nogami naszemi. Czeka nas wywłaszczenie i zupełny upadek, jeżeli nie wyrwiemy się z gnuśności. Biada też całej nieszczęśliwej Polsce, która oczekuje od nas wybawienia — jeżeli ciosy, zadane dzisiaj, nie wyrwą nas z moralnego letargu i z bezczynności, w jaką zapadliśmy od pewnego czasu. Przyszłe pokolenia z przekleństwem będą mówiły o tych ludziach, którzy w drobnych intrygach i niesnaskach utopili swój rozum i uczucie, a zapomnieli o najświętszym obowiązku, jaki ciężył na nich względem społeczeństwa! Pogardą nacechują całe pokolenie, jeżeli nie uczynimy wysiłku nad sobą, aby wyjść z ciasnego koła egoistycznej gnuśności, a trwać będziemy dalej z apatją, godną idjotów, w stanie zbezwładnienia moralnego pomimo dotkliwych ciosów, obelg i naigrawania się wrogów naszych.

Czyż dobytek moralny, ciężką pracą poprzedników naszych uzyskany, dobytek ten za który walcząc, poprzednicy nasi, gnili po więzieniach, umierali na szubienicach, dobytek opłacony najszlachetniejszą krwią i strugami łez, na przestrzeni całej Rzeczypospolitej wylanych — ma być przez naszych wrogów ku naszemu poniżeniu i pognębieniu wyzyskany? Czyż

Kronika paryzka.

IX.

Vorwärts! Wpered! En avant!

Aż trzy napisy w trzech odmiennych językach, na okładce książki, wydrukowanej po moskiewsku.

Obowiązkiem waszym jest zdawać sprawę ze wszystkich ważniejszych objawów pomiędzy Moskalami, zdajemy więc sprawę i z tej książki, która jest organem partji rewolucyjnej moskiewskiej.

Na pierwszej stronicy znajdujemy objaśnienie, że *Wpered* jest przeglądem nieperjodycznym, redagowanym w Zurich-Fluntern przez emigrantów moskiewskich, którzy zdala od rodziny postanowili wywiesić chorągiew socjalnego przewrotu dla Moskwy i dla całego świata.

Redakcja przyznaje, że przystępuje do olbrzymiej pracy, ciążącej na wszystkich Moskalach, którzy wiedzą, że obecny porządek polityczny prowadzi Moskwę do zguby i że istniejący w niej ustrój społeczny nie zdoła zagoić głębokich ran ludu moskiewskiego.

Redakcja nie wyjawia nazwisk ni członków ni współpracowników swoich. „My wsie russkije — woła ona — myśmy wszyscy Moskale, żądający dla Moskwy panowania ludu, prawdziwego ludu; myśmy wszyscy Moskale, przekonani, że to panowanie da się osiągnąć tylko za pomocą powstania ludowego; myśmy wszyscy Moskale, którzy postanowiliśmy przygotować takie powstanie, wyjaśnić ludowi jego prawa, siłę i obowiązki."

Redakcja przyzywa do siebie wszystkich rodaków, którzy uznają, że rząd carski jest wrogiem ludu moskiewskiego i że obecny ustrój społeczny prowadzi Moskwę do zguby.

Po takim wstępie redakcja ogłasza swój program, który jest programem socjalistów moskiewskich. Opierają się oni tylko na samych faktach, są pozytywistami; cel, jaki mają przed sobą, jest walka z monopolem wszelkiego rodzaju, podjęta na korzyść ludu; środkiem nareszcie prowadzącym do tego celu, ma być surowa, bezwarunkowa krytyka.

Wojna z monopolem, walka z niesprawiedliwością, dzisiaj stała się obowiązkiem każdego publicysty. Spełniając ten ważny obowiązek, redaktorowie pisma *Wpered* postanawiają sobie nie wglądać w życie domowe, a zająć się tylko życiem społecznem; nie tykać ludzi prywatnych, a mieć zwróconą uwagę na społecznych działaczy.

Cały świat obecnie prowadzi dwie walki, w których powinien brać udział każdy człowiek, każde stronnictwo, każdy naród, pragnący przyczynić się do rozwoju ludzkości. Jedną jest to walka umiejętności z religią — wojna rzeczywistego zapatrywania się na świat i ludzi, wypowiedziana wszelkim teorjom teologicznym, metafizycznym i moralnym. Druga, jest to walka pracy z próżniactwem — wojna robotników, wypowiedziana wyzyskiwaczom ich, wojna o sprawiedliwszy ustrój społeczny.

Wojna umiejętności z religją w Moskwie prawie nie istnieje; bo tam duchowieństwo nie wywiera znacznego wpływu na życie społeczne. Tem łatwiej przeto socjalistom moskiewskim obalać wszelki żywioł religijny kościelno-dogmatyczny. Oni nie chcą nic wspólnego mieć ani ze sektami prawosławnemi ani heretyckiemi, które się opierają na objawieniu, albo na idealnej metafizyce. Jak wszyscy socjaliści, tak i socjaliści moskiewscy odrzucają świat nadprzyrodzony, a zajmują się tylko światem ziemsko-społecznym, który polega na swobodnem stowarzyszeniu robotników dla sprowadzenia lepszej przyszłości.

Póty będzie źle na ziemi, póki będzie istniał tegoczesny porządek społeczny i państwowy, oparty na przemysłowej(?) legalności. Ku urzeczywistnieniu lepszej przyszłości inne są środki dla Moskwy a inne dla Europy i Ameryki. W Moskwie lud jest przeważnie rolniczym, kiedy w innych krajach mamy robotników fabrycznych. Wszakże i moskiewscy rolnicy i robotnicy europejscy spotykają się ze sobą w tem, aby razem walczyć przeciw wspólnemu wrogowi, który swoje panowanie opiera na armii, na policji i na jednostronnej legalności. Tam i tu mogą być środki inne, lecz cel jednaki: pognębienie wroga i zabezpieczenie szczęścia ludowi. Z tego względu socjaliści moskiewscy łączą się ze socjalistami innych krajów i działają z nimi pospołu. Walka pojedyncza, z osobna podejmowana, nie osłabi wroga.

Jak kwestja religijna nie ma żadnego znaczenia, tak znowu sprawa polityczna dla socjalistów moskiewskich zajmuje podrzędne miejsce wobec kwestji społeczno-ekonomicznej. Wszystkie teraźniejsze państwa są nieprzyjazne robotnikom; prędzej czy później upadną one, by dać miejsce nowemu ustrojowi społecznemu, w którym najzupełniejsza wolność osobista nie stanie na przeszkodzie ni solidarności pomiędzy równouprawnionymi członkami, ni wzajemnej pomocy ku wspólnemu celowi, którym jest powszechne dobro ludzkości. Zasada państwowo-centralizacyjna musi koniecznie ustąpić zasadzie swobodnych federacji, obejmujących w sobie drobne jednostki społeczne czyli gminy. Polityczny postęp ludzkości, zdaniem socjalistów moskiewskich, zawisł na samorządzie gmin, związanych w swobodne rzesze na zasadzie równouprawnienia. Na nic się nie przydały ni konstytucyjne monarchie, ni centralistyczno-mieszczańskie republiki, póki w nich będzie istniało sztuczne ugrupowanie krajów, oparte na przemocy, bez względu na narodowość.

Narodowości przedstawiają rzeczywistą, niezbędną posadę wszelkich działań społecznych. Niejednemu wypada działać na pewną miejscowość, na społeczeństwo, mówiące danym językiem i posiadające własną oświatę. Jeśli nikt nie zwróci uwagi na te dane, w takim razie cel będzie chybiony. W różnych krajach, dla różnych narodowości bywają rozmaite zadania, lecz każdy naród dokonywa swej pracy, spotykając się w wspólnych dążeniach i celach ludzkości. „Walka przeciw religijnemu pierwiastkowi, powiada *Wpered*, unikanie wszelkiego sojuszu z kościelną albo sekciarską organizacją, przeprowadzenie organizacji międzynarodowego stowarzyszenia robotników, dążenie do federacyj, opartych na samorządzie, to wszystko narody mogą i powinny podejmować razem; bo w tej wspólnej pracy nic nie stoi na przeszkodzie. W takiem dziele niema ni granic, ni języków, ni oddzielnych podań, są tylko ludzie, przed którymi cel wspólny. Nienawiść jednych narodów do drugich odejmuje siłę w walce uciśnionych przeciwko ciemiężcom."

Każdy naród, w skutek swego rozwoju dziejowego, ma oddzielne zadanie, prócz celu wspólnego całej ludzkości. Socjaliści, których organem przegląd *Wpered*, podają nam zadanie narodu moskiewskiego. Twierdzą oni, że jedynym gruntem, na którym przyszłość Moskwy rozwinąć się może, jest lud wiejski z gminnem władaniem ziemi. „Każdy Moskal, pisze *Wpered*, pragnący szczęścia swojej ojczyzny, ma przed sobą następujące zadanie: rozwinąć gminę moskiewską tak, aby rola była uprawiana wspólnie i wspólne było korzystanie z jej owoców; sielską schadzkę przyjąć za pierwiastek polityczny społecznego ustroju; starać się o to, aby własność osobista utonęła we własności gminnej, dać włościanom tę oświatę i to pojęcie ich potrzeb wspólnych, bez którego nigdy nie zdołają oni korzystać ze swoich praw i wydostać się z pod wyzyskiwania mniejszości, nawet w razie najszczęśliwszego przewrotu."

Jak widzimy, ideałem społecznego ustroju socjalistów moskiewskich jest komunizm. Jakiemi też środkami myślą oni urzeczywistnić ten ideał?

Reforma społeczeństwa moskiewskiego, powiadają ci panowie, powinna dokonywać się nietylko zgodnie z dobrem ludu, ale dla ludu i przez lud. Kto chce osiągnąć ten cel, niechaj się pozbędzie tej przestarzałej opinii, że ludowi można wpoić rewolucyjne wyobrażenia, wyrobione w ciasnem kółku ludzi uczonych. Socjaliści moskiewscy nie myślą wcale uciekać się do środków przymusowych, właściwych dotychczasowym rządom. Przyszły ustrój społeczeństwa moskiewskiego ma być wyrazem potrzeb, poczutych i pojętych przez większość. Lud moskiewski mało co umie czytać; socjaliści więc odzywają się do ukształconych rodaków, którzy rozumiejąc, że przyszłość Moskwy należy do ludu, powinni się zaciągnąć do jego szeregów. Ci ludzie obowiązani są nie narzucać ludowi swoich pojęć, by go prowadzić za sobą, lecz dać mu poznać jego potrzeby i środki do ich zaspokojenia, oraz tę siłę, która w nim spoczywa. „Kto pragnie szczęścia ludu, powinien nie do tego zmierzać, aby zagarnąć władzę podczas rewolucji i prowadzić lud do celu, zrozumiałego tylko dla przewodników, lecz do tego, aby w ludzie obudzić samopoznanie i stać się wykonawcą jego woli, kiedy nadejdzie chwila społecznego przewrotu."

Mało tego, że lud moskiewski nie umie czytać; jeszcze jedna trudność przedstawia się socjalistom. Chłop moskiewski widzi w każdym ucywilizowanym Moskalu dawnego barina lub czynownika, który z niego ssał krew jak pijawka. Dotąd jeszcze nieprzebyta przestrzeń oddziela chłopa moskiewskiego od klasy wykształconej. Najpilniejszą przeto rzeczą pozyskać zaufanie ludu. Każdy socjalista powinien żyć z ludem, umieć mówić jego językiem i przejąć się uczuciami jego.

Pismo *Wpered* nie myśli sztucznie wywoływać ruchu rewolucyjnego w Moskwie le z ani rząd carski, ani warstwy społeczeństwa, któremi on się zasila, nie dają żadnej rękojmi, aby Moskwa mogła uniknąć straszliwych wstrząśnień i gwałtownych przewrotów. Prawdopodobnie sam rząd wywoła jakąś rewolucję, jak to się często działo za czasów moskiewskiej i petersburgskiej centralizacji. Te próbki rewolucyjne mogą się nieudać i wywieść na wierzch społeczeństwa nowe stronnictwa, nieprzychylne programowi narodowemu.

Nie o sztuczną, ale o prawdziwą rewolucję chodzi socjalistom moskiewskim. Lecz w jaki sposób może ją przygotowywać człowiek, należący do klasy wykształconej? — Wchodząc w szeregi ludu i usuwając się od wszelkiego udziału w państwowym ustroju dzisiejszej Moskwy. Zamieszkawszy wpośród czerni, wpośród cierpiących i wojujących o chleb powszedni, odda im cały swój zasób umysłowy, ukocha ich jako braci i objaśni, do czego mają prawo, do czego obowiązani są dążyć w imię godności ludzkiej i co mogą osiągnąć przy mocnem postanowieniu. Takim tylko sposobem można w Moskwie przygotować społeczny i polityczny przewrót. O środkach legalnych ani mowy być nie może; bo wszelki czyn, wszelkie słowo, nawet myśl objawiona w duchu opozycyjnym, sprzeciwia się ustawom carskim. Nieograniczone samowładztwo może albo samo legalnie zrzec się swego panowania, albo musi być zburzone zapomocą rewolucji. „Legaliści, którzy twierdzą, że na gruncie dzisiejszego caratu można przygotować społeczne reformy, sami nie wiedzą, co prawią."

Gdyby nawet car legalnie zrzekł się władzy i zaprowadził konstytucję, choćby najliberalniejszą, to i w takim razie, zdaniem socjalistów, Moskwa nie miałaby powodów do wielkiej uciechy. Wszystkie dotychczasowe monarchie konstytucyjne są nieprzyjazne ludowi. Weźmy którąkolwiek monarchię konstytucyjną, zawsze znajdziemy w niej uorganizowane kasty rządzących i lud rządzony czyli wyzyskiwany przez tamte.

Określiwszy program dla Moskwy, redakcja *Wpered* podaje swój program pod względem spraw włościańskich. Redakcja wierzy, że słowiańskie ludy zarówno jak ludy germańskie, romańskie, anglosaskie mogą być narzędziem do rozwoju socjalnej przyszłości człowieczeństwa, w tym duchu, jak ją pojmują socjaliści moskiewscy. „My wierzymy — pisze *Wpered* — że u Słowian, zostających pod rządem Niemców w obu cesarstwach i pod rządem tureckim, znajdzie się mniej politycznej rutyny, mniej mieszczańskich tradycyj, niżeli u ich wrogów. Utworzenie państw niezawisłych w krajach, gdzie teraz panują Niemcy i Turcy, posunie naprzód urzeczywistnienie socjalnych ideałów ludzkości; dlatego mamy głębokie współczucie dla naszych braci Słowian, walczących przeciwko zwietrzałej kulturze tureckiej i przeciwko mieszczańsko-politycznym typom Germanii. Lecz o tyle okazujemy współczucie, o ile w tej walce objawia się dążność ku lepszej przyszłości dla ludzkości, dążność do osobistej swobody, do wolności myśli i słowa. Za żywe stronnictwa wpośród Słowian uznajemy tylko takie, które na swojej chorągwi, obok niepodległości narodowej wypisują walkę przeciw monopolowi właścicieli i kapitalistów, walkę umiejętności przeciw religijnemu pierwiastkowi. Dla nas jest niedorzeczną i godną politowania walka narodowości, która ze swojemi ideałami niepodległości łączy martwe i szkodliwe ideały prawosławia lub katolicyzmu, niemoralne podania feodalizmu, bojarstwa lub szlachetczyzny. Socjaliści Serbii, Kroacji, Czechii, Polski są naszymi braćmi wedle czynów i krwi; z przyjemnością otwieramy dla nich stronice naszego pisma; nie przestaniemy przykla-

to wyzwolenie ludu z pod ucisku stanowego, które miało się stać podstawą do odzyskania wolności dla naszej ojczyzny, posłuży tylko dla wrogów naszych, aby ją na nowo podeptali? Czyż zguśnieliśmy już do takiego stopnia, ażeby nie poczuć całej hańby, jaka spaść powinna na nas za zmarnowanie drogo okupionego przez naszych poprzedników dobytku?

Lud ten, którego swobodę i szczęście przyzwyczailiśmy się łączyć w myśli z wolnością ojczyzny, opanowany u góry przez ciemnych duchów, wyniszczany na ciele i mieniu przez pijaństwo i lichwę żydowską, popadł w nowe poddaństwo, w nową niewolę, stokrotnie gorszą od dawniejszej, bo prowadzącą go niechybnie do wyzucia z ziemi ojczystej, do stanu nędzy i spodlenia bydlęcego. I nie na niego spadnie wina, ale na nas, jeżeli podszepty Lindertów, popierane krzyżem świętojurskim i gorzałką, uczynią go wrogiem siebie samego i wrogiem kraju. Nieszczęśliwy to kraj. Własne dzieci gnuśnością swoją gotują mu nowe klęski!

Czas zaprawdę ocknąć się. Spójrzmy w czarną przyszłość, w jaką nas popycha niesłychana gnuśność i lekkomyślność nasza, i zachęćmy się jej widokiem do żywej ekonomicznej pracy, która nas samych i lud wyrwie ze szpon, krępujących wszelki ruch swobodny. Niezależność ekonomiczna bywa zawszo podstawą politycznej niezależności. Starajmyż się o nią wszelkiemi siłami. Klęska nam zadana nie h stanie się upomnieniem, żeśmy zaniedbali obowiązków naszych, i przestrogą tego co nas oczekiwać może; niech stanie się bodźcem do otrząśnienia się z samolubnego lenistwa i wejścia na drogę pracy, dla dobra własnego i całego narodu. Możemy ratować lud z rąk demoralizujących arędarzy i lichwiarzy, budząc i rozwijając w nim świadomość i poczucie obywatelskie, wydzierając go z pod opieki narzucającej się a zgubnej dla niego, i przeszkadzając wyzyskiwaniu go przez pasożytną naroślna ciele społecznem.

Oprócz unikania pośrednictwa żydowskiego, trzy środki jeszcze, wypróbowane przez inne narody europejskie i w innych naszych prowincjach, mamy przed sobą: krzewienie oświaty, tworzenie kółek włościańskich i mnożenie towarzystw zaliczkowych.

O każdym z tych środków powiemy obszerniej w następnych artykułach, wierząc, iż znajdą się ludzie rozumu i serca, którzy nie dopuszczą, aby słowa nasze przebrzmiały nadaremnie.

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 3. listopada. (Dokończenie)

Prez.: Cóż powiedział pułk. Stoffel, gdy odbierał depesze? — Mies: Wziął je, włożył pomiędzy dwa guziki swego płaszcza, i powiedział: Oddam to marszałkowi; przyjdźcie do mnie w południe.

Pułkownik d'Abrac zdaje się w tym dramacie grać rolę niezaszczytną. Twierdzi on stanowczo, że obydwóch emisarjuszów z nocy 25. nie widział, a musi przecież przyznać, że ich opis jego domu, pomieszkania, osoby jego oficera służbowego itd. zgodnym jest z prawdą. Kto tu kogo oszukuje? Ks. Aumale oświadcza, że wypadku tego nie uważa jeszcze za wyjaśniony.

Prez.: Jeszcze jeden szczegół, który ma swoją ważność. Mies oświadczył, że pułk. d'Abrac po przeczytaniu depeszy powiedział do niego: „Wiemy już o tem od dwóch dni." W istocie ajenci zakomunikowali już ową depeszę drogą telegraficzną jeszcze dnia 23. tak, że 24. mogła być w Rheims całkiem pewnie. Była więc znaną w głównej kwaterze. Jednej tylko osobie nie udzielono jej, a to najważniejszej: Mac-Mahonowi.

Pokazuje się z tego, że nie sam Bazaine winien całej klęski; ma on swoich współwinnych.

Posiedzenie z d. 4. listopada.

Stanęliśmy u najważniejszego epizodu całego procesu; chodzi mianowicie o skonstatowanie, czy Bazaine, czy Mac-Mahon jest odpowiedzialnym za klęskę sedańską? Jeżeli Mac-Mahon otrzymał depesze, które Bazaine wysłał do Longwy, jest on winnym, zbrodniarzem, którego miejsce na ławie Bazaina. Już wiemy, że depeszą z dnia 19. uwiadomił Bazaine Mac-Mahona, że zamierza ruszyć na północ ku Montmedy; to odmieniło marsz Mac-Mahona, przedsięwzięty ku Paryżowi, i skierowało go na północ. Bazaine jednakże twierdzi dalej, że w depeszy wyprawionej dnia 22. oświadczył, iż nie pierwej opuści okolice Metzu, dopóki nie otrzyma przez kurjera uwiadomienia, że Mac-Mahon przyjmuje plan, i wykona go wspólnie. Po otrzymaniu tej depeszy obowiązkiem było Mac-Mahona odmienić natychmiast swój wschodni pochód, i uniknąć sedańskiej klęski. Nicby nie zdołało usprawiedliwić Mac-Mahona, gdyby mu dowiedziono, że wiedział o depeszy z dnia 22.

Ponury widok tej walki, jaka ma się odegrać pomiędzy Bazainem a Mac-Mahonem, potęguje się tem jeszcze bardziej, że świadkowie co do tego faktu zaprzeczają sobie nawzajem, a w sprzecznych swoich zeznaniach są uporni i stanowczy. Markiz pułk. d'Abrac, adjutant Mac-Mahona, zaprzecza najkategoryczniej, jakoby Rabasse i Mies przynieśli mu depeszę z dnia 22. Ani wysokie stanowisko, ani dobre imię markiza nie imponują do tyla tym panom, ażeby mieli cofnąć swoje dokładne zeznania. Świadkowie opisują najdokładniej dom, pokój i ubranie markiza; mimo to uważa on ich za oszustów. Publiczność jest w dziwnym ustroju; nie wie, co myśleć. Mówiono sobie: Bazaine jest ciężko winnym, i ciężko będzie musiał odpokutować poddanie Metzu i 180. tysięcznej armii; ale czemu Mac-Mahon ma być bez winy? A jeżeli takim nie jest, czemu nie ma być ukarany?

Posiedzenie wczorajsze nie umniejszyło winy Bazaina, ale zachwiało silnie wojskową sławę Mac-Mahona.

Dzisiejsze zeznania pułk. Stoffla nic nie wyjaśniły, i owszem podały w podejrzenie jeszcze większe rolę Mac-Mahona. Stoffel oświadczył bowiem, że na polecenie ks. Napoleona był jednym z mężów zaufania Mac-Mahona.

Początek posiedzenia o godzinie 1. m. 10. Występuje pułk. Stoffel. Opowiada on:

Na początku wojny zostałem przyłączony do sztabu jeneralnego armii reńskiej; d. 12. sierpnia podał marsz. Leboeuf swoją dymisję jako szef jeneralnego sztabu a następca jego Bazaine nie znalazł dla mnie zatrudnienia. Wtedy powiedział mi cesarz, abym został przy jego boku. D. 17. dostałem się do obozu w Chalons. Książę Napoleon zalecił mnie marszałkowi Mac Mahonowi; ten dał mi miejsce w swym sztabie i polecił zbierać wiadomości o marszu królewicza pruskiego. Było to moje specjalnie zadanie. Zresztą nie stałem na czele służby informacyjnej. Pracowałem odrębnie, żadnych związków nie miałem z innymi oficerami, i nigdy nie otrzymywałem bezpośrednio wiadomości ani depesz. Przychodziły one do mnie otwarte; czasem otwierałem niektóre, ale to w gabinecie marszałka i w jego obecności. D. 18. sierpnia przyszła mi myśl, która leżała po za obrębem obowiązków służbowych, użyć ajentów prefektury za emisarjuszów. Mówiłem o tem Mac-Mahonowi, który myśl moją poparł, i zatelegrafowałem w tym duchu do Pietriego. Obydwaj ajenci, Rabasse i Mies przybyli d. 19. Instrukcje, jakie im dałem, ograniczały się na przyniesieniu mi wiadomości od Bazaina. Obiecałem im za to nagrodę 20—25.000 franków. Przysłali mi oni wkrótce depeszę, w której powiadają, że misja im się nie wiedzie i proszą o nowe instrukcje. D. 22. otrzymali oni depeszę, która ich odwoływała. Obaczyłem ich z powrotem d. 26.

Prezydent. Czy wskazałeś im pan drogę na Longwy? — Stoffel. Nie, panie prezydencie. Mieli oni drogę wolną.

Prez. Czy przypominasz pan sobie datę i miejsce nadania depeszy, w której emisarjusze donoszą panu o kapitanie Magan? Stoffel. Nie.

Prez. Czy odpowiedziałeś pan na tę depeszę? — Stoffel: Nie.

Prez.: Czy telegrafowałeś pan do nich, ażeby powracali? — Stof.: Depesza wysłana d. 22. z Rheims do ajentów, z podpisem Mac-Mahona, nie pochodzi jak sądzę odemnie; jestto rzeczą bardzo nieprawdopodobną, ażeby tytuł: „ajent telegraficzny sztabu jeneralnego" odemnie pochodził.

Prez.: W jaki sposób dowiedziałeś się pan o wysłaniu tej depeszy?

Stof.: Pamięć moja o tych wypadkach jest bardzo słabą; mówiono mi o depeszy i odpowiedzi. Dlatego nie zdziwiłem się, widząc powracających ajentów.

Prez.: Pierwszy lepszy zatem oficer mógł wydawać rozkazy ajentom, których pan wysłałeś? — Stof.: Sztab jeneralny wiedział o ich misji; to go uprawniało do wydawania rozkazów.

Prez.: To dziwne. Dokąd był adresowanym rozkaz powrotu? — Stoffel: Do Longwy.

Prez.: Zkąd wiedziano, że oni są w Longwy? — Stof.: Depesza musiała być wysłaną przez oficera, który wiedział o obecności emisarjuszów w Longwy. Dla mnie oni nie mieli żadnej ważności od chwili, w której wiedziałem, że nie dopełnili swej misji.

Prez.: Oficer jednak, odważający się telegrafować do pańskiego ajenta, musiał pana o tem uwiadomić? - Stof.: To może się stało w przechodzie, ale powtarzam, że nie przykładałem do tego uwiadomienia żadnej wagi. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Objawy usposobień separatystycznych na południu Niemiec mnożą się. Król bawarski nigdy szczerze nie poddał się systemowi, odbierającemu Bawarji wszelką samoistność polityczną; a obecnie zamanifestował on swoją niechęć dla stronnictwa powszechnoniemieckiego w kraju nieprzyjęciem bióra Izby deputowanych, złożonego ze samych narodowców. Jeszcze większą senzację sprawiła odezwa do armii nowego króla saskiego Alberta, tytułująca ją jako „moją" armię. Otóż ten wyraz „mój" niemile zabrzmiał w Berlinie, ponieważ według konwencji pokojowej z r. 1867 armia saska wcieloną została do pruskiej i stanowi korpus XIII. wojska związkowego, będącego pod bezpośredniem dowództwem cesarza niemieckiego, a króla pruskiego. Nie wiemy o ile król Albert pragnął obrazić berlińską drażliwość, ale gdyby rzeczywiście chciał utrzymać się przy swem zdaniu, mógłby się narazić na konflikt z Berlinem. Dzisiejsza organizacja południowych Niemiec, będąca połowicznem zmedjatyzowaniem ich książąt, nie może ostać się długo w dzisiejszym jej stanie, i jeżeli nie nastąpi bądźto zupełna niwelacja owych bezsilnych monarchii Południa jak Bawarja, Wirtemberg, Saksonia itd., bądźto przywrócenie im pewnej nietylko pozornej niezawisłości politycznej, natedy Niemcy mogą przejść jeszcze długie pasmo przesileń wewnętrznych.

Sprawozdanie większości komisji 15tu nad wnioskiem Changarniera, wypracowane przez Laboulaya, zostało d. 15. bm. przedłożonem Zgromadzeniu. Trzyma się ono wniosku Periera, który zaleca przedłużenie władzy Mahona, ale dopiero przez całkowicie odnowione nowemi wyborami Zgromadzenie narodowe. Obecnemu więc nie przyznaje komisja (większość jej republikańska) prawa do prowizorycznego nawet ukonstytuowania władzy prezydjalnej Mac-Mahona. Bliższe szczegóły posiedzenia wiadome są dopiero z telegramu, umieszczonego na czele dziennika.

We czwartek d. 13. na przedostatniem posiedzeniu komisji 15tu miał ognistą mowę Juliusz Simon w obronie republiki. Rozwijał on w niej powody, dlaczego jest rzeczą konieczną wyjść z dotychczasowego prowizorjum, i dowodził, że cele monarchistów są nieuczciwemi, gdyż pragną je osiągnąć za pomocą zamachu stanu i ponieważ Mac-Mahon, jedynie na sobie się opierając, byłby najgorszem wcieleniem absolutnej władzy. Mowa ta sprawiła ogromne wrażenie i była wyłącznym przedmiotem rozmów dnia. Podamy ją w swoim czasie.

Zdaje się dziś rzeczą pewną, że w d. 7. i 8. bm. walki stoczone około Estelli wypadły na korzyść wojsk republikańskich. Rząd madrycki przesłał otwarte podziękowanie jen. Morionesowi za jego sukcesa, a Don Karlos z bratem i jego żoną opuścić musieli Estellę, ku której podąża Moriones, podczas gdy Loma zajmuje Tolosę po wypędzeniu z niej Lizzaragi.

Konflikt pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi zaostrza się coraz bardziej. Z pomiędzy schwyconych na statku „Virginius" ochotników, wiozących Kubie posiłki w amunicji i broni, rozstrzelano, jak donosiliśmy, d. 4. pięciu, między tymi jen. Ryan, poddanego amerykańskiego. D. 7. i 8. jednak rozstrzelano znów kapitana i 48 jeńców, a jak powyżej zamieszczony telegram donosi, d. 10 b. m. nowych 57, pomiędzy którymi wprawdzie część większa należy do rządu hiszpańskiego, jako jego poddani, ale są także i Amerykanie. Początkowo sekretarz spraw zewn. amerykański Fish, chciał tę sprawę traktować łagodnie, gdyż jako republikanin przychylnie jest usposobionym republiki hiszpańskiej, ale takie sumaryczne i bezwzględne postępowanie rządu hiszpańskiego pomimo grzecznych reklamacji Stanów Zjednoczonych nie da się niczem usprawiedliwić. Ztąd jesteśmy w przededniu ważnych zawikłań pomiędzy obiema republikami.

Ziemie polskie.

Z Warmii piszą do *Orędownika*: Sąsiedni Mazury polscy wyznają wiarę luterską. I to ich też tyko od innych Polaków odróżnia. Zwyczaje i obyczaje po większej części mają te same co i my; tak samo i język ich jest polski. Lud to jest szczery, otwarty, gościnny dla podróżnych. Dla katolickiej wiary ma poszanowanie, a nawet czuje pewny pociąg do niej.

Religia katolicka szerzy się też na Mazurach, i już prawie we wszystkich mazurskich miastach są kościoły i duchowni katoliccy, mający tam wielu swoich wiernych.

Mazury mają też swoją osobną, że tak powiem, literaturę. Wszystkie ich pisma są wyciskane gotyckim drukiem. Mają swoje biblie luterskie, powieści biblijne, kazania i nauki luterskie. Powieści obyczajowo-moralnych nie mają wcale. Gazet polskich, prócz nędznego pruskiego *Przyjaciela Ludu*, wychodzącego w Królewcu, nie mają żadnych. Czy tego *Przyjaciela* wielu czyta, nie mogę dokładnie wiedzieć. Ale zdaje się, że go lubią, bo im wiele pisze o pryncach i pryncesach, a to u nich święte wyrazy. Mają też i swoje kalendarze, w których stoją niestworzone rzeczy na katolików i naszą religię i duchowieństwo.

My ich zowiemy zwykle Mazurami, Prusakami, luterakami; oni zaś nas Warmijakami zowią. Różnią się też od nas powierzchownością, ubraniem bardzo prostem, po największej części z samodzielnego sukna sporządzonem, a to kobiety jak mężczyźni. U nich niema wcale takich strojów i takiej wytworności, jak u nas w Warmii, zwłaszcza u naszych kobiet.

Szlachty na Mazurach jest bardzo wiele.

Przekonanie ludu mazurskiego o katolikach jest wcale inne, aniżeli ich przełożonych, to jest pastorów. Mazur mówi: „myć mamy tez księdza nicego, i kazanie nam powie niezgorse; ale jak zacnie gadać o katolikach i pocnie ich skalować, to się as usy odwracają, bo cłek wie, ze to wsystko nie prawda. Sak cłek między katolikami przechodzi, a takich rzecy zasługujących na skalowanie nie dostrzego".

Tyle o Mazurach na dziś.

A teraz nieco o wyborach.

U nas wprawdzie było jakieś odmienne prawo wyborcze. Bo gdy spisywano, byli tacy, co zwracali uwagę, aby wpisać w listę wszystkich do wyboru uprawnionych według wydanego prawa rządowego. Sołtys jednak, czyli zastępca sołtysa powiedział, że tylko ci mają prawo wyboru, którzy podatek płacą; ci zaś, co podatku nie płacą — nie mają prawa. I tak pozostało. Ludzie nie mają o tem dostatecznego — bo nawet żadnego objaśnienia, więc też nie wiedzą, jak, kiedy i gdzie czego szukać. Bardzo wielu pr wyborców wcale się nie stawiło na wybory, bo nie wiedzieli, co wybory znaczą i do czego się odnoszą. Ci którzy przybyli, wybierali prawych katolików; wielu też z przeciwników naszych, niemając nadziei wybrania swoich — zwłaszcza na wsiach — wcale na wybory nie przybyli.

Na powiaty Olsztyńsko-Resielski wybrano deputowanymi w Wartemborku dnia 4. bm. ks. Borowskiego, kanonika z Fromborka, i p. Gajewskiego, burmistrza z Wartemborka. A więc oba nazwiska czysto-polskie. Czy oni jednak będą narodowości polskiej na sejmie bronili, to pytanie. Na powiaty zaś Brunsberski i Licperski obrano w Ornecie proboszcza Briese i p. Marquarta. Wszyscy czterej posłowie z powiatów Warmińskich są zatem centralistami ale katolikami. Onych też *Ermlandische Volksblätter* poprzednio już za kandydatów ogłosiły. Zatem w Warmii prawowierni katolicy odnieśli zwycięztwo. Ciekawa rzecz, jak gdzieindziej się powiodło.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— W ciągu zimy przedstawione zostaną następujące dzieła sceniczne: „Juliusz Cezar", Szekspira (benefis p. Woleńskiego), „Obóz Wallensteina", Szylera (benefis p. Zboińskiego), „Krwawe wesele", Lindnera (benefis p. Konarskiego). Ostatnia sztuka jest płodem młodego niemieckiego poety, i przyjęta została najlepiej przez krytykę niemiecką. Przekładu dokonał znakomicie p. Aureli Urbański.

— Onegdaj w niedzielę odbył się czwarty publiczny odczyt na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szlązku Słuchaczów zebrała się niewielka gromadka. P. Czesław Pieniążek mówił o granicy, jaką kronikarze dawniejsi i historycy nowsi wytknęli pomiędzy plemionami słowiańskiemi a turańskiemi. Moskwa rozrosła się z księstwa Suzdalskiego, które w sobie nic słowiańskiego nie miało, podbojem ludków tatarskich. Język słowiański i nazwę Rusi dała Moskwie dynastja wywodząca się od Rurykowiczów i z nią idąca kolonizacja słowiańska. Mówił dalej o różnicy, jaka dzisiaj jest wybitną jeszcze pomiędzy Słowianami i Moskalami. Nie ze wszystkiemi twierdzeniami szanownego prelegenta możnaby się zgodzić, — ale w każdym razie wdzięczni mu jesteśmy, że dał nam sposobność z pożytkiem i przyjemnie spędzić godzinę.

— „Jad Charuzim" zawiązane od lat trzech w mieście naszem izraelickie stowarzyszenie rękodzielników, które rozwija bardzo uczciwą działalność, obchodziło w izraelickiej szkole głównej dnia 15. bm. trzecią rocznicę swego założenia. Posiedzenie zagaił dr. Goldman, prezes honorowy, następnie mówił p. Herman Gal, którzy obaj obznajomieni ze statutem, ułatwili zgromadzeniu konieczną tegoż zmianę. Wykluczono dalej większością głosów p. O. G., krawca. W końcu członek stowarzyszenia p. Szmerl Porjes miał długą, pełną siły przemowę. Cały obchód wywarł jak najlepsze wrażenie.

— Na Zamarstynowie otworzył p. Gumplowicz fabrykę ekstraktu kminkowego, do sporządzania zupy. Gomółka roztopiona w półkwarcie wody gorącej, a kosztująca tylko 2 c. daje napój nader zdrowy i pożywny. Dla klas niższych jestto nowalja pożądana z wielu ważnych względów, głównie zaś z tego powodu, iż zaprowadzona podobnie jak w wojsku, może wstrzymywać klasy pracujące od nałogu używania wódki rano, przed zaczęciem roboty. Gorąco popieramy przedsiębiorstwo p. Gumplowicza polecając ludziom dobrej woli rozpowszechnienie jego wyrobu, tak doniosłego w swych skutkach.

— Ostatni numer *Szczutka* skonfiskowany został ze strony c. k. prokuratorji za umieszczenie uwag „nadesłanych przez ministerjum do lojalnej historji Polski." W drugiej edycji numer nie stracił ani humoru ani prawdziwej satyry. Nadmienić wypada, iż *Szczutek* w bieżącym roku ośm czy dziewięć razy poniósł konfiskatę.

— Senat wszechnicy lwowskiej uchwalił z powodu 25letniej rocznicy objęcia rządów przez cesarza wyrazić swe uczucia i życzenia w adresie, który złożonym ma być przez profesorów dr. E. Czerkawskiego i dr. M. Kabata.

— Według czwartego wykazu spisu składek na fundację utworzyć się mającą celem uczczenia 25letniej rocznicy panowania cesarza wpłynęło dotąd ogółem 2927 złr. 10 ct.

— Zwracamy uwagę policji, iż kradzieże na dworcu kolejowym są coraz częstsze. D. 15. b.m. skradziono tamże kupcowi Salomonowi Zukrowi 200 sztuk worów, wartości 127 zł. Worki znaczone są literami E. M. Tegoż dnia znaleziono w rowie przy ulicy Grodeckiej drewnianą skrzynię, prawdopodobnie porzuconą, z niewiadomym ładunkiem. Oznaczoną jest napisem firmy: „G. Furreri et Comp. Messina."

— Celem powstrzymania okpiszostwa, prowadzonego przez żydków z papierami upadłych banków, rattenszajnami i losami, rozkazał jeden z burmistrzów węgierskich, podobnych ajentów zachęcających lud do kupna wiązać i na ratusz odstawiać. Jakiekolwiek rozporządzenie przydałoby się i dla Lwowa, gdyż właśnie donoszą nam, iż wielu obywateli z Żółkiewskiego przedmieścia padło ofiarą takiej spekulacji. Oku policji polecamy ponownie tych szwindlujących miszuresów.

— Z koncertu urządzonego na korzyść Opieki narodowej wpłynęła kwota 151 zlr. 78 ct. w. a. Wydział składa podziękowanie wszystkim, którzy się do urządzenia i wykonania koncertu przyczynili. Przy tej sposobności ogłasza, iż Sefer basza (Kościelski) nadesłał Towarzystwu 100 zlr. w. a.

— Donoszą nam z Czerniowiec, iż tamże d. 12. b m. aresztowano pięciu Persów, przejeżdżających z Wiednia z wystawy. Wschodni goście rozpoczęli w stolicy Bukowiny szlachetne rzemiosło kradnąc wszystko co się nawinęło; szczególny pociąg czuli przytem do skór i materji jedwabnych. Banda tych rzezimieszków, których pochodzenia jeszcze nie stwierdzono, przejeżdżała także przez Lwów, nie rozpoczynając jednak gościnnych występów. W Węgrzech inny Pers udawał teraz biskupa katolickiego — przytrzymano go, i okazało się, że jest sobie — żydek.

— **Mianowania**. Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjałów pocztowych: Stanisława Szeiffa de Aryanos-Tellek ze Lwowa do Krakowa, a Zygmunta Dobrzańskiego z Przemyśla do Lwowa, nareszcie asystenta pocztowego Stanisława Sokołowskiego ze Lwowa do Przemyśla.

— **Z Towarzystwa technicznego**. Tegoroczne zgromadzenia Towarzystwa technicznego rozpoczną się w piątek d. 21. bm. o godzinie 6. wieczór w wielkiej sali ratuszowej. W następny zaś piątek tj. 28. bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa, celem ukonstytuowania się na podstawie potwierdzonych nowych statutów. Ponieważ zmiana statutów uskutecznioną została w myśl wielostronnie objawionych życzeń ludzi zawodów praktycznych, i dotychczasową teoretyczną działalność Towarzystwa przenosi na pole życia praktycznego, przeto Wydział Towarzystwa ma nadzieję, że zmiana ta przyczyni się nie mało do skupienia wszystkich sił umysłowych, pracujących w dziedzinie nauk technicznych i przyrodniczych, i zaprasza dlatego do jak najliczniejszego udziału w Towarzystwie. Lwów dnia 17. listopada 1870. *Strzelecki*, prezes. *Kukurudza*, sekretarz.

— **Z Izby sądowej**. (C. d.) R. Mogilnicki. Przynosisz nam pan spis odszkodowania?

P. Podczaski. Przynoszę tylko ze swojej strony, ze strony małżonki później. Wzywany byłem właśnie w czasie tej awantury do przedsiębiorstwa na kolei Stryjskiej, gdzie miałem zarobić 3.000 zlr. Za pewne tego nie kładę, lecz właśnie w skutek przyaresztowania, przedsiębiorstwa objąć nie mogłem.

P. Lewickiemu zdają się te pretensje nieprawdopodobnemi.

P. Julia unosząc się dobrocią serca przyznaje im prawdopodobność, i ubolewa przy tej sposobności nad losem niewinnie aresztowanego.

Zastępca prokuratora. Wyjaśnij nam pan stosunek z Hoffmanem, wspominałeś bowiem, iż Lewicki i z tego powodu chciał się go pozbyć, pragnął bowiem zostać sam na Hoffmanówce.

P. Podczaski. W czerwcu czy w maju przyszedł do skutku kontrakt o kamieniołom. Mieliśmy gdziekolwiek odkryty kamień wykopywać po wypłaceniu zadatku. Do odkrywania jednak, nie mając funduszu, aż do września nie przystępowaliśmy, i wtedy to p. Hoffman prosił mnie abym go zwolnił z kontraktu; niemając straty odstąpiłem. P. Jan odstąpić nie chciał, p. Hoffman kopania mu wzbronił, p. Jan nie usłuchał i w skutek tego przyszło do jakichś bitek, od których byłem zdaleka.

Zastępca prokuratora. Jak pan sobie tłómaczysz odwołanie zeznań Julji, zrobionych przed p. Cossą?

P. Lewicki. Świadkowie, którzy w dzisiejszej rozprawie stoją, do tego ją namówili. Pani Goligowska przedewszystkiem. Jej nibymąż p. Riedl mówił mi, że dziewczyna wysłana przezemnie z rzeczami do Julji, zastała tam już p. Goligowskę.

Zastępca prokuratora. Jakiż interes mogłaby mieć w tem Goligowska?

P. Lewicki. To jest właśnie zadanie trudne do odgadnięcia...

Zastępca prokuratora. Wspomniałeś pan, że to Podczaski wpłynął na Goligowskę.

P. Lewicki. Przypuszczam.

R. Ortyński. Jak pan wytłumaczysz tę okoliczność, że dr. Skałkowski zastał was oboje w największej zgodzie na sofie siedzących, więc kobiecie, która pana struła, pozwalasz bezkarnie siedzieć koło siebie, pieścić ją możesz?

---

skiwać ich zwycięztwom, spodziewając się, że tylko im jednym uda się przywrócić niepodległość ich ojczyznom, które staną się równoprawnemi członkami przyszłej federacji europejskiej. Słowiańska sprawa ma dla nas znaczenie, jako gałąź sprawy, obchodzącej całą ludzkość. Myśmy przekonani, że nasi współwyznawcy, w Moskwie zamieszkali, widzą swą sprawę w sprawie słowiańskiej, i życzylibyśmy sobie, aby wyraz Naprzód, na czele naszej książki wypisany, służył za wezwanie wszystkich Słowian do społecznego odrodzenia się, do panowania wpośród nich pracy nad monopolem, nauki nad teologicznemi przywidzeniami. Chcemy, aby nasze *Wpered* stało się programem słowiańskiej federacji, organem wszystkich Słowian, mających to poznanie, że przyszłość Słowiańszczyzny, jak i przyszłość całej ludzkości zamyka się w tem haśle: nauka i gmina, prawda i praca, wojna bałwochwalstwu i monopolowi!"

Ten program, zdaniem *Wpered*, rozstrzyga sprawę polską, tylko pozornie trudną dla Moskali. „Kto postawi interes chłopów wyżej nad interesa szlachty — woła *Wpered* — kto się dobija o ideał europejskiej federacji, złożonej ze swobodnych gmin, ten jest naszym bratem i sprzymierzeńcem. W przyszłej, sfederowanej Europie, granice pomiędzy federacyjnemi jednostkami nie będą miały wielkiego znaczenia Gdyby naszym jednoplemieńcom przyszło mówić w wszechrosyjskiem ziemstwie o sprawie między Polską a Moskwą, to wyrzekliby niezawodnie, żeby każda gmina rozstrzygła samodzielnie, niezależnie od poprzednich dziejów, do jakiej narodowości, do jakiego państwowego lub społecznego centra ma się przyłączyć. Przy dalszym samorządzie gmin, różnica narodowości jest tylko bladem podaniem bistorycznem, bez praktycznego znaczenia. Obrońcy przewagi szlacheckiej i sprzymierzeńcy katolicyzmu, są wrogami naszymi, bo są wrogami ludu polskiego!"

Dziwne to słowa! Socjaliści moskiewscy biją na teologiczne przywidzenia, a sami oddają się przywidzeniom szczególniejszego rodzaju. Polsce pozwolono przyłączyć się do tej lub owej narodowości, do tego lub owego centra politycznego czy też socjalnego, jak gdyby Polska nie miała własnej narodowości, własnej ziemi! Dla socjalistów moskiewskich są wrogami i sprzymierzeńcy katolicyzmu i szlachta polska. Rzecz szczególniejsza! taksamo usposobionym jest i rząd moskiewski, który jednakowo tępi i szlachtę polską i katolików.

Nareszcie pismo *Wpered* tak określa swoje stanowisko względem obcych narodów: „My będziemy trzymali z temi stronnictwami i ludami, które obstają za nauką przeciw religijnym dogmatom, poddają polityczne sprawy pod sprawy ekonomiczne, czyli które bronią osobę od samowoli administracyjnej, które są za wolnością myśli, słowa, stowarzyszeń, przeciw wszelkim środkom przymusowym."

Takim jest program socjalistów moskiewskich. W jednym względzie życzymy im powodzenia, to jest, aby jak najrychlej obalili despotyzm moskiewski.

M. Akielewics.

Paryż d. 3. listopada 1873.

P. Lewicki. Dr. Skałkowski nie zastał mnie spokojnym.!

R. Ortyński. Bronisz się pan kłamliwie, oczywistą bowiem była zmowa między wami aby Podczaskiego zgubić.

R. Mogilnicki. Między innemi podałeś pan, iż Podczaski dlatego miał otruć pana i uciec z p. Kielhammerową, ponieważ źle żył z żoną i dzieckiem.

P. Julia. Tak przedtem podałam do protokołu, gdyż tak mi Lewicki kazał mówić, to jest jednak nieprawdą!

R. Mogilnicki. Czy to prawdopodobne, aby Podczaski dla pani żonę i dziecię mógł porzucić?

P. Julja. Nie! On kocha swoją żonę i córeczkę nad życie, wzorowe to małżeństwo.

P. Lewicki utrzymuje przeciwnie, na co

P. Julja (nagle) Jezus Marja! jak on kłamie!

R. Mogilnicki. Aby pana Lewickiego przekonać, iż niesłusznie obmawia p. Podczaskiego, odczytam tu odnośne zeznanie. (Odczytano zeznanie sąsiada najbliższego Podczaskich, Jana Hańczaka, który stadło to wystawia jako wzór małżeństw. Podczaski jest najlepszym mężem i ojcem.)

P. Lewicki tych zeznań „nie pochwala.“

Podobnej treści zeznania sług, a mianowicie Anny Kaczkowskiej, która twierdzi, iż „jedno bez drugiego wytrzymać nie może“, iż raz z powodu wyjazdu pani Podczaskiej na Litwę, p. Podczaski się rozchorował, i nie podniósł się z łoża aż za przybyciem pani.

P. Podczaski na wspomnienie przykrej tej chwili w jego życiu, na wspomnienie rozłąki ze swoją Genowefą, pozwala znowu płynąć łzom po swych grubych policzkach.

P. Lewicki zapytany co ma na te zeznania powiedzieć, mówi: To wszystko kłamstwo!

P. Julja. To wszysto prawda!

Dalej zeznanie pisemne p. Genowefy Podczaskiej, żony naszego przyjaciela, i Elwarda Suchodolskiego, ich kuzyna. Wreszcie zeznanie Ryszarda Cossy, aktuarjusza policyjnego, który zna Lewickiego jako człowieka gwałtownego. Widział on przyszedłszy z ramienia policji, strzelbę koło sofy.

R. Mogilnicki. Potwierdza to zeznanie Kielhammerowej, która zmuszona była Podczaskiego oczernić pod groźbą pańską, popartą takim argumentem jak strzelba.

P. Lewicki. Strzelba u mnie zawsze stała w tem miejscu.

R. Ortyński. Bronisz się pan kłamliwie, gdyż przedtem utrzymywałeś, iż przyjechawszy z Derewacza powiesiłeś ją na ścianie.

R. Mogilnicki. Zeznaje także aktuarjusz Cossa, iż Julja do protokołu podawała wszystko niechętnie, trzeba było wyciągać słówko po słówku. Widocznie czyniła to pod groźbą.

P. Lewicki. Nigdym na nią strzelby nie podniósł, jestem człowiekiem spokojnym.

R. Mogilnicki. Nie mów pan tego, z zachowania się pańskiego w czasie rozprawy poznałem pana. Uważałem nieraz, jakim to wzrokiem patrzyłeś na p. Kielhamerowę, jak do skonale umiesz fiksować, tak było i wtedy. Teroryzowałeś ją pan, ona służyła tylko za narzędzie. A teraz przystąpimy do przesłuchania p. Riedla, który był u pana wtedy po tem strasznem otruciu, i przed którym wyspowiadałeś się pan prawie ze wszystkiego, z czego się okazuje, że Kielhammerowej zeznania są zupełnie prawdziwe. P. Codzidło wprowadził p. Riedla. (C. d. n.)

— **Interpelacja**. W wiedeńskich dziennikach czytać można prawie codzień, że rząd zakupił albo dostał w podarunku od wystawców rozmaite przedmioty z wystawy powszechnej, z przeznaczeniem rozdzielenia ich między muzea przemysłowe i inne podobne zakłady w monarchji austrjackiej.

Czytamy też, że rozmaite instytucje naukowe, techniczne i przemysłowe, mianowicie wiedeńskie, obdarowane zostały temi przedmiotami, wysokiej nieraz wartości tak co do swej ceny pieniężnej jakoteż i co do swej użyteczności naukowej.

Gdy więc za szlachetną inicjatywą dr. Juliana Czerkawskiego i teraźniejszego ministra dr. Ziemiałkowskiego powstała w mieście naszem myśl założenia muzeum techniczno-przemysłowego;

gdy miasto Lwów urzędownie przyjęło protektorat nad tą sprawą, wyznaczając z grona Rady miejskiej osobną komisję dla praktycznego jej przeprowadzenia, złożoną z osobistości, które złożyły już faktyczne dowody gorliwej życzliwości swej dla sprawy założenia muzeum przemysłowego we Lwowie;

gdy także jego Ekscel. pan minister Ziemiałkowski ma poniekąd obowiązek honoru wspierać w teraźniejszym zakresie swojej działalności myśl, dla której okazał tyle życzliwości, gdy był prezydentem miasta Lwowa;

gdy wreszcie teraz najgorętszy czas przechwycić choć cośkolwiek z przedmiotów wystawowych dla przyszłego muzeum przemysłowego we Lwowie, zanim Niemcy wszystko rozbiorą:

upraszamy w imieniu opinii publicznej o łaskawe wyjaśnienie: czy, i co przedsięwzięto zostało, aby obecna chwila, tak sposobna do wzbogacenia projektowanego muzeum przemysłowego w naszem mieście, nie przeminęła bezkorzystnie dla Lwowa?

— **Tarnów** dnia 13. listopada. (Spóźnione). Przeprowadzone właśnie już i w I. kole wybory do Rady gminnej, wypadły ku zadowoleniu ogółu, po myśli stronnictwa narodowego. Cała lista wszystkich kandydatów, tak jak ją postawił komitet kierujący, przeszła co do jednego. Na wdzięczność miasta zasłużył sobie komitet główcie dlatego, że położywszy sobie za ostateczne zadanie odmłodzenie Rady gminnej, dobrał rzeczywiście nowych sił, tak, że obecna reprezentacja składać się będzie z zastępu prawdziwie polskiego żydostwa (a nie szmajgelesów), dalej z kilkunastu ogólnie szanowanych obywateli chrześcian i pierwszych znakomitości inteligencji miejscowej. Rezultat ten powinien wytrzeźwić partję dr. Kaczkowskiego z zarozumiałości i przechwalstwa. Smutnej pamięci stronnictwo jak zaczęło tak też i skończyło; wojowało od pierwszego zawiązania się w komitet przedwyborczy, samą tylko niekonsekwencją, i zapieczętowało także gorszącą niekonsekwencją. Głosując w całym komplecie przy wyborach w kurjach III i II, naraz w dniu dzisiejszym w kurji I, gdy już wszelki promyk nadziei, choćby połowicznej wygranej zgasł, zamiast wotów podniosło pojedyncze wyborców protesta. Podobne strejki tylko pośmiewiskiem okrywają motorów, którzy w zapoznaniu obowiązków obywatelskich, widząc rzecz straconą, lubują się w taktyce koziołkowania, aby tym sposobem swym zwolennikom oczy zamydlać. Upadek wszakże ten stronnictwa dr. Kaczkowskiego ma przynajmniej to jedno dobre za sobą, że nie jeden, zrazu oszołomiony i odurzony szałem szmajgelesowskim, wejdzie w siebie i obleje się rumieńcem wstydu na samą myśl nieporadności w sprawach publicznych i nieznajomości komitetu.

W szczególności radzibyśmy bardzo wiedzieć, czy też p. (K. J.) trwa i teraz jeszcze przy pierwotnem swem optymistycznem zdaniu o naszych szmajgelesach? Zasępiona a milcząca twarz szanownego trybuna, zdradza jakieś bolesne rozczarowanie, a zapewne i ostatnie wasze artykuły o „żydach“ inaczej go usposobiły. Ale na bok żarty; mówił w komitecie i pisał, i to wcale nie źle, nawoływał do karności i solidarności, a mimo wielkiego żaru, bezinteresowności i nawet zmysłu do kwestyj publicznych, szmajgelesostwo w niczem się nie zmieniło.

— **Brzeżany** d. 15. listopada. Niniejszem składam szczere podziękowanie p. Emilowi Baczyńskiemu, dyrektorowi ruskiego teatru, iż z przedstawienia sztuki na dochód biednej młodzieży gimnazjalnej przysłał do dyrekcji 60 zł. 10 c., tudzież Teodorowi Gallowi z Podbrykuli za nadesłanych w tymże samym celu 10 zł.
M. Kurowski, dyrektor gimnazjum.

(N.) **Kraków** 14. listopada. Całogodzinną przeszło dyskusję na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zajęła sprawa dostawy mebli dla oficerów, którym miasto obowiązane jest dostarczać kwater. Na tę dostawę rozpisaną została licytacja, na której najniższą ofertę podał pan Freundlich, zajmujący się tą dostawą od lat dwunastu, ustąpił bowiem z cen oficjalnych 25½prc. Mimo to sekcja piąta wniosła, ażeby entreprizę powierzyć spółce Bazaru, chociaż oferta jej jest daleko niższą, bo spółka odstępuje tylko 10prc. a gotową jest odstąpić 15prc, jeżeli miasto powierzy jej wystawę nie na trzy lecz na sześć lat. Sprawę tę wniosła sekcja jako wniosek naglący. Rzadko się zdarza, ażeby jakikolwiek przedmiot tak wszechstronne wywołał rozprawy. Zastanawiano się naprzód czy właściwem jest aby takie sprawy przychodziły przed pełną Izbę jako wniosek naglący, i uznano w tem słusznie dowód największego nieładu, gdyż nic nieprzewidzianego w całym tym interesie nie było. Z kolei wzięto pod rozbiór kwestję, czy warto ogłaszać licytacje i po co one właściwie się ogłaszają, jeżeli najniższe oferty nie mają być uwzględniane, chociaż licytanci, którzy je podają, dopełnili wszystkich warunków, i dali wymagane rękojmie, że gminie nie zrobią zawodu. Dalej radca Zieleniewski wprowadził kwestję na grunt wyznaniowy, dowodząc, że 25 pr. odstąpione przez pana Freundlicha gorsze są od 10prc. odstąpionych przez Bazar, albowiem pan Freundlich jest żydem. Następnie tenże radca ze stanowiska sentymentalnego wywiódł, że należy przyjąć propozycję Bazaru z wdzięczności za to, że pan Freundlich zmusił przez swoją konkurencję do podania takiej korzystnej dla miasta oferty. Z kolei, zawsze ten sam p. Zieleniewski wykazał, że patrjotyzm każe obstawać za przyjęciem oferty Bazaru, bo żydzi nie tak kochają ojczyznę jak chrześcianie, i że filantropja również za tem przemawia, albowiem Bazar licząc na przyjęcie swojej oferty, kupił już meble i w razie odrzucenia poniesie straty. Dr. Rappaport ze stanowiska ekonomicznego wykazał szkodliwość protegowania jednych rękodzielników i przemysłowców z krzywdą drugich, a ze stanowiska politycznego i społecznego niewłaściwość odrzucenia oferty Freundlicha z powodu że tenże jest żydem, gdyż byłoby to demonstracją przeciwko żydom. W końcu po niezliczonych jeszcze mowach, sprawozdawca p. Dworski wywiódł, że oddanie entreprezy Freundlichowi, byłoby obrazą moralności publicznej i prywatnej, oraz obrazą policji lekarskiej, która nad zdrowiem obywateli czuwać powinna, albowiem obywatel Freundlich, który tak znaczny procent odstępuje, gotów zacząć tracić i z rozpaczy, że traci, popełnić jaki czyn niemoralny, naprzykład „dostać pomięszania zmysłów!“

Wysłuchawszy tego wszystkiego miano już przystąpić do głosowania, gdy radca Redyk założył swoje *veto*, oświadczając, że sprawa ta nie należy do decyzji Rady, albowiem sekcja sama załatwić ją ma prawo. Sprawa przeszła na grunt jurystyczny. Najznakomitsi prawnicy Rady miejskiej powydobywali ze statutu najobosieczniejsze paragrafy i rozpoczęła się batalja, z której w końcu wypadło, że Rada miejska jako całość więcej znaczy niż sekcja jako część, i może decydować nawet o tem co sekcja mogłaby sama rozstrzygnąć.

Korzystając z tego prawa, znaczną większością uchwaliła, że najniższa oferta ma być przyjętą bez względu na wszystkie wywody zwolenników oferty mniej dla miasta korzystnej.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydenta. W dwóch głosowaniach głosy się rozstrzeliły. W pierwszem otrzymali pp. Friedlein 22, Weigel 18, Muczkowski 10, Wenzl 1, głosów, w drugiem: Friedlein 25, Weigel 20, Muczkowski 5. W ściślejszem głosowaniu wybór pana Friedleina zdawał się niezawodnym, tymczasem oddano na niego tylko 24 głosy a na dr. Weigla padło 26, i dr. Weigel został wybrany.

Na interpelację dr. Bochenka w sprawie częściowej restauracji Sukiennic odpowiedział prezydent dr. Dietl, że nic o tej restauracji nie wie, ale że zapewne komisja pożarowa na jednem z najbliższych posiedzeń rzecz tę wyjaśni. Ma zatem słuszność *Czas*, że czyni z tej restauracji zarzut zarządowi miejskiemu, którego główni reprezentanci o wszystkiem wiedzieć powinni. Co do mnie, gdym pisał o tej sprawie, zupełnie mnie nie obchodziło kto o tem wie albo nie, szło mi tylko o to, że cząstkowa ta restauracja była niezbędną, że wykonaną została w sposób narażający miasto na koszt bagatelny, i że wreszcie była wywołaną bardzo pilną potrzebą, bo owa część Sukiennic zaczynała się już walić. Czekając z takiemi restauracjami na decyzję Rady, moglibyśmy z łatwością doczekać się Sukienniczego krachu, ktokolwiek zatem wziął się do tej roboty; dobrze zrobił, a miasto nasze cieszyć się musi, że gdy jego ojcowie o takich rzeczach nie wiedzą, znajduje się ktoś — może św. Florjan — który ich wyręcza i budynki jego miejskie cudownym sposobem od ruiny ocala.

— **W Krakowie** z wielkim zapałem wzięto się do nauki stenografii według systemu pana J. Polińskiego. Oba kursa wykładane przez pana Henryka Meissnera, gimnazjalny w gimnazjum św. Anny i publiczny, uczęszczane są licznie i pilnie. Znaczną liczbę uczniów, która w gimnazjum św. Anny zapisała się na stenografię, zawdzięczać należy przedewszystkiem szanownemu dyrektorowi tego gimnazjum, p. Stawarskiemu, który im wykazał ważność sztuki stenograficznej i w sposób przekonywujący a wymowny zachęcił do kształcenia się w tyle pożytku przynoszącej umiejętności.

— **Nowy sułtan** marokański Mulay-Hassan, jest młodym człowiekiem dwudziestopięcioletnim, bardzo kochanym i cenionym. W chwili zgonu swego ojca znajdował się przy armii w Suz. Po dzień jego przybycia do Marokko, rejencję państwa sprawował wuj młodego monarchy, Mulay-Abbas, który stosownie do życzenia zmarłego sułtana, zrzekł się wszelkich praw i pretensji do tronu.

— **Oryginalne kapelusze.** W Paryżu mają wchodzić w modę nowego rodzaju kapelusze kobiece, które tem się odznaczają, że osoba nosząca taki strój na głowie, może się każdej chwili, gdy tego uzna potrzebę, zarumienić. Na wewnętrznej stronie wstążek, służących do zawiązywania pod brodą, u kapeluszy tych umieszczone są delikatne klapki stalowe, które za pochyleniem głowy naciskają arterje w skroniach i napędzają krew na policzki.

— **Oryginalny spekulant,** który szczególnym sposobem dorobił się wielkiego majątku, zmarł w tych dniach w Paryżu. Awanturnik ten wsiadłszy na okręt, który go miał zawieść do Europy, w każdym porcie wysiadał na ląd, poczerniwszy sobie twarz i ręce, a znając doskonale mowę i zwyczaje murzynów, sprzedawał się za kilka tysięcy franków jakiemu plantatorowi. Nazajutrz umywszy się, opuszczał bezpiecznie plantację jako człowiek biały, siadał na okręt i płynął dalej. Naraz „przemurzyniał“ on w ten sposób i kilkunastu majtków sprzedając ich za grubą sumę. Naturalnie ci wszyscy improwizowani murzyni zrzuciwszy maskę, uchodzili.

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwow. Ceny targ. od 8. do 14. listopada 1873. Mierzyca pszenicy 5.60; żyta 3.31; jęczmienia 0.00; owsa 1.73; hreczki 3.77; grochu 4.50; fasoli 0.00; kukurudzy 0.00; prosa 0.00; ziemniaków 1.60; cetnar siana 1.06; słomy okłotowej 0.80; słomy pasznej 0.00. — Sąg drzewa twardego 13.00; miękkiego 0.00.

Koleje galicyjskie. *Neue freie Presse* donosi, że z pożyczki ośmdziesięciomilionowej, która ma być obecnie zaciągniętą dla poprawy ekonomicznego położenia państwa, ministerstwo zamyśla rozpocząć zaraz z wiosną na rachunek rządu budowę równoległą linii kolejowej z koleją Karola Ludwika od stacji kolei Łupkowskiej, wzdłuż podnóża Karpat do Grybowa.

Produkcja drożdży. Najpierwszą i najczynniejszą fabryką drożdży w Austrji jest wiedeńska fabryka Mautnera. Fabryka ta istniejąca od lat 32 tak wielce przyczyniła się do podniesienia tej gałęzi przemysłu w Austrji, a z drugiej strony statystyczne jej daty tak są ciekawe, że uważamy za konieczne obznajomić choć pobieżnie naszych czytelników z tym zakładem. Do r. 1840 Wiedeń nie posiadał dobrego piwa, lepsze gatunki sprowadzono z Bawarji, konsumcja zaś tego napoju była bardzo mała, co przypisać należy wielkiej taniości wina. Piwo było zbyt drogie i było go za mało, ponieważ warki odbywały się tylko w miesiącach zimowych. Mautner nieszczędząc kapitałów zaryzykował kilka milionów, wybudował browar, ulepszył przyrządy browarnicze, postarał się o porządną ludownię i zaczął wyrabiać piwo, które w krótkim czasie wyrugowało z Wiednia piwo bawarskie i usunęło na drugi plan wino. Mautner stworzył niejako produkcję piwa w Austrji. Większą jeszcze zjednał on sobie zasługę wyrobem wybornych drożdży. W r. 1845 rozpisało wiedeńskie Towarzystwo piekarzy nagrodę za najlepszy do ciasta środek fermentacyjny. Mautner podjął gorliwie tę myśl, zajął się natychmiast wyrobem drożdży zbożowych i urządził nawet w celu wypróbowania swego produktu osobną piekarnię. Usiłowania jego i duch wynalazczy pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem; w r. 1850 otrzymał rozpisaną nagrodę, a oprócz tego złoty medal zasługi. Najważniejszą jednak może rzeczą, którą przyczynił się do podniesienia przemysłu w Austrji jest to, że użył on pierwszy do fabrykacji drożdży zamiast żyta kukurudzy. Rzecz ta jest wielkiej wagi dla gospodarstwa społecznego: wielka ilość żyta, którą fabryki drożdży spotrzebowywały, obrócone zostały na inny, ważniejszy użytek, a uprawa kukurudzy rozwinęła się przez to do większych rozmiarów. Przez użycie kukurudzy, zmniejszyły się ceny drożdży, tak, że teraz przy potrójnem podwyższeniu podatków, ceny drożdży są prawie te same, co w r. 1850. Drożdże Mautnera, według badań chemicznych są najlepszym z istniejących środków fermentacyjnych i odznaczają się tem, że w każdym klimacie dłuższy czas przechowywać się dają. Na jak wielką skalę prowadzi Mautner swoją fabrykę, wystarczy jeżeli przytoczymy niektóre statystyczne daty. Fabryka ta przez 32letni czas swego istnienia wyrobiła: 5,485.308 wiader piwa, 104,683.829 Tralles spirytusu i 299,626 cetnarów cłowych drożdży, z czego zapłacono podatków razem 19,416.618 zł. Obecnie jest w ruchu w tej fabryce 10 maszyn o sile 276 koni, 160 koni pociągowych i 40 wołów. Robotników jest zatrudnionych 400. W r. 1872 zpotrzebowała ta fabryka rozmaitych surowych produktów 1,375.900 cet. cłowych w cenie 3,701.840 zł. Liczne nagrody, medale i uznania ze wszystkich stron Europy rozszerzyły sławę fabryki Mautnera i jej wyrobów.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 15. listopada 1873.

Konkurs na trzy posady oficjałów pocztowych i dwie a względnie 5 posad asystentów pocztowych.

Obwieszczenia. Zakupno liści tytoniowych w r. 1873 w naszym kraju zebranych rozpocznie się 1. grudnia r. b. i odbywać się będzie w Monasterzyskach, Zabłatowie i Jagielnicy.

Ostatnie wiadomości.

Pester Lloyd doniósł, że sprawa bankowa jest już jakby załatwiona między rządami węgierskim i przedlitawskim a dyrekcją c. k. banku narodowego; że mianowicie mają być dwie dyrekcje pod dwoma wicegubernatorami banku, we Wiedniu i w Peszcie, każda przez odnośny rząd zatwierdzana; i że skoro dyrekcja banku przyjmie ostatecznie dotyczącą umowę, będzie ona przedłożona sejmowi węgierskiemu i Radzie państwa. Dyrekcja c. k. banku jednak w półurzędowym komunikacie zaprzecza, i to bardzo sarkastycznie, z docinkami dla Węgrów doniesieniom *Pester Lloyda*.

Uralskie wojskowe Wiedomosti donoszą że z powodu najścia Turkmenów na Chiwę, wojska moskiewskie, które już wracały do Taszkentu, otrzymały rozkaz powrotu i wkroczenia do chaństwa.

Telegramy Gazety Narodowej

Wiedeń d. 17. listopada. Komisja ekonomiczna Izby posłów obradowała dalej nad przedłożeniem rządowem, i przyjęła następujące zasady: państwo ma przez założenie kas zaliczkowych zaradzić potrzebom handlu i przemysłu pod względem kredytu; — część przyszłej pożyczki ma być obrócona na budowy kolejowe; — rząd ma otrzymać upoważnienie do dostarczania tej pomocy państwowej, albo zaciągając pożyczkę srebrną, albo wydając renty. Osobny podkomitet pięciu ma komisji zaproponować kwoty, na pojedyncze cele pożyczki użyć się mające, a zatem i ogólną sumę pożyczki.

Przyjechali do Lwowa d. 17. listopada.

Hotel Europejski. K. Bielański z Wiednia, J. Papara z Cykowa.

Hotel Angielski. J. Filipowski z Chłopczyc, A. Laszkiewicz z Moskwy.

Hotel Warszawski. W. Wodziński z Wieliczki, A. Wilicz z Przemyśla.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 17. listopada 1873.
godzina 10 minut 48 przed południem.

Akcje kred. 219.25. Anglo-austr. 141.—. Unionsbank 123.50. Vereinsbank 27.—. Kolei Kar. Ludw. — —. Kolej połudn. 164 —. Franko-austr. 38 —. Baubank 74.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb —. — Napoleondor 9 15. Rubel papier. 1.54. Usposob. niestałe.

Z dnia 17. listopada 1873
godzina 2. minut 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 42.50. Węgierskie kredyt. 127.—. Anglo-austr. 139.—. Unionsbank 126 —. Kolei Karola Lud. 209.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 162.—. Kolei Alföld. 143.—. Kolei Elżbiety 219.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 138.— Czes. Nordostbahn 195.50 Vereins-Bank 27.50 Kolei Rudolfa 158.—. Węgiersk. Ostbahn 58.—. Gal. indemnizacyjne 74.—. Losy z 1864 roku 133 50. Kr.-szycko-oderbergskiej 133 —. Banku obrotowego 116 —. Losy tur. 55.—. Baubank-Actien 71.—. Kolei państwowej 319.—. Banku związ. 68 —. Wiedeńskiego Bauverein 29.—. Hyp. Rent. Bank 24.— Usposobienie: niestałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)
Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„	„	„ 5 „ 5	rano.
„	„	„ 5 „ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12 „ 15	w połud.
„	„	„ 11 „ —	wieczór
„	„	„ 6 „ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„	„	„ 12 „ —	popołud.
„	„	„ 11 „ —	wieczór.
„	„	„ 6 „ 7	rano.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. listopada	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	—	211	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]		[illegible]	
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	76	50	77	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	68	50	69	50
Banku hip. gal. 6 pr.	80	50	81	50
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	70	75	70
Losy miasta Krakowa	[illegible]	—	[illegible]	
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	[illegible]	5	44
Dukat cesarski	5	[illegible]	5	47
Napoleondor	9	8	9	18
Pół imperjał rosyjski	9	18	9	35
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	76
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Srebro	106	16	110	—
Wiedeń d. 14. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ 1839 całe losy (m. k.)	[illegible]	—	[illegible]	—
Pożyczka z roku 1839 ⅕ losu „	[illegible]	—	[illegible]	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102	25	102	25
„ 1860 „ 100 „ „ „	[illegible]	—	109	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	[illegible]	50	135	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	[illegible]	—	117	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	74	—	74	[illegible]
Bukowińskie	72	75	73	[illegible]

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p.	94	—	94	25
Węg. poż. prem po 100 złr	—	—	—	—
Turecka poż. kol. po 400 fr	55	[illegible]	55	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	140	—	141	—
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	116	—	120	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	219	—	219	50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	125	50	126	—
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]	24	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—		—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	[illegible]	—	[illegible]	—
Banku nar. austr po 600 zł.	952	—	[illegible]	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	42	50	[illegible]	—
Unionbank po 200 złr.	121	—	[illegible]	50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	28	50	[illegible]	—
Verkehrsbank po w. po 200zł.	[illegible]	—	117	—
Wechslerbank wied. po 200zł.	[illegible]	—	145	—
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	—	67	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	[illegible]	—	145	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	[illegible]	—	[illegible]	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	—	[illegible]	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	211	—	220	50
Kol gal. Kar. L. po 200 z łm.	207	25	208	25
Lw. Cze a Jas. po 200 złw. k.	136	—	137	—

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	196	—	197	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	131	—	[illegible]	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158	—	158	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	[illegible]	—	[illegible]	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	163	—	164	—
Tramway wied. po 200 zł	[illegible]	—	[illegible]	—
Węg gal. (Łup.) po 200zł. w. a.			—	
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	109	—	110	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	58	—	59	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	129	—	130	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	78	—	78	50
„ „ wied. „ 100 „	[illegible]	—	32	50
„ tanich pom. po 100 z.	18	50	18	75
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—		—	
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	[illegible]	—	[illegible]	—
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	85	50	[illegible]	—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70	50	71	50
„ „ 5 pr. w. a.	75	75	76	25
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	—	—	82	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]	91	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	65	91	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5p. 100zł	[illegible]	—	77	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	—	[illegible]	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
„ em. 1870 5 pr.	102	50	—	—
„ em. 1872 5 pr.	[illegible]	—	102	50

	płacą zł.	w. a.	żądają zł.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	104	60	[illegible]	90
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ II. em. 5 pr. „	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	95	—	96	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	—	[illegible]	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	95	50	96	50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	[illegible]	—	—	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Siedmigrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	[illegible]	—	160	—
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—
Keglevich „ 10 „ „	[illegible]	—	[illegible]	—
Krakowska po 20 złr.	[illegible]	—	[illegible]	—
Palffy „ 40 „ „	—	—	[illegible]	—
Rudolfa „ 10 „ „	[illegible]	—	[illegible]	—
Ks. Salm „ 40 „ „	[illegible]	—	[illegible]	—
St. Genois „ 40 „ „	—	—	[illegible]	—
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	[illegible]	—	[illegible]	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddent.)	[illegible]	[illegible]	96	20
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	[illegible]	56	50
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]	[illegible]	114	10
Paryż 100. frank.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Na miesięczne spłaty Losy krakowskie

Cena losu oryginalnego 24 zlr. wal. austr.

w piętnastu miesięcznych ratach, pierwsza złr. 2. 19 ct., następne po złr. 2. Po zapłaceniu pierwszej raty, gra się na wszystkie wygrane. — Główne wygrane są: **Zlr. 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000**, i t. d. **najmniejsza wygrana zlr. 30.**

Cztery ciągnienia rocznie, następne 2. Stycznia. 3758 3—3

Do nabycia w handlu **Płócien i Herbaty Fryderyka Schubutha i Syna** we Lwowie, w Rynku, pod liczbą 45.

Podziękowanie

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania doktorowi **Antoniemu Bergerowi** za jego troskliwe i umiejętne trudy około wyleczenia mojego 7-letniego synka z przedawnionej i z niezwykłą siłą objawiającej się szkarlatyny. Sprężystej i czujnej pomocy lekarskiej tego szanownego męża powiodło się, wyratować z niebezpieczeństwa życia moje najdroższe dziecię, za co, przepełniona wdzięcznością, raz jeszcze mu dziękuję. 3414 1—1

Lwów d. 17. listopada 1873.

Aleksandra Deryng.

Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, poleca następujące dzieła:

Krechowiecki Dr. ks. **Errata historji** co do Papieztwa w kolei wszystkich wieków, Studjum krytyczne w dużej 8ce str. 168. Lwów 1873. Cena złr. 1.

Na Ukrainie Tragedja w pięciu aktach z prologiem i epilogiem w dużej 8ce str. 179. Poznań 1873. Złr. 3. 60 ct.

Pamiętniki z ośmnastego wieku. Tom XI.

Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815, przełożone z języka francuzkiego. Tom IV w dużej 8ce str. 240. Poznań 1873. Złr. 2. 70 ct.

Kraszewski I. J. Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799. Studja do historji ducha i obyczaju. Tom I. 1772—1787 w dużej 8ce str. 454. Poznań 1873. Złr. 6. 3411 1—2

Zupełna wyprzedaż zegarków ze składu

pod firmą **Wilhelm Penther**

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

Nabyć można po cenach niżej nawet fabrycznych wszelkiego rodzaju zegarków kieszonkowych, stołowych i ściennych, pochodzących z najznakomitszych fabryk zagranicznych, jakoteż przyborów do zegarków złotych i srebrnych. 3890 3—3

Skład powyższy może być nabytym pod warunkami bardzo korzystnemi i przystępnemi dla nabywcy. **Karolina Penther.**

Apteka w Czortkowie

poszukuje 3974 2—2

asystenta.

Wyborne na porę zimową!

Sukienne buty zdrowia

Hunia (papucze)

premiowane na wiedeńskiej wystawie światowej r. 1873,

polecają

Gessner & Zdichynec

Klobouk, Hrad, obwód Mabren.

3806 Cenniki i wzory bezpłatnie. 3—3

Ekonom

umiejętny za kaucją, do folwarku 600 morgów obejmującego, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie pod literą **K.** Gródek koło Lwowa.



GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku liczba 45

otrzymał zupełnie świeży transport herbaty zeszłorocznego zbioru majowego i polecają takową po następujących cenach:

1 funt Herbaty	**Congo** . . .	zł. **1.60**
1 „ „	**Souchong** przedn.	„ **2.—**
1 „ „	„ najprzed.	„ **3.—**
1 „ „	**Pecco**	„ **2.50**
1 „ „	„ przednia	„ **3.—**
1 „ „	„ najprzedniej.	„ **4.—**
1 „ „	„ karawanowej	po złr. **5, 6, 7, 8.**

PROCH HERBACIANY

funt złr. **1** ct. **20**, najlepszy złr. **1** ct. **50.**

RUM PRAWDZIWY BREMSKI

ośm lat stary

cała butelka . . . . złr. **1.50**

pół butelki . . . . „ **—.75**

Cenniki rozsyłam franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają. 3615 6—6

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3445 19—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolasch.

Bardzo ważne dla wszystkich

znaczniejszych gospodarstw, stowarzyszeń spożywczych, zakładów, aptek, wędliniarzy, piekarzy, greislerów i handlów na prowincji.

Najpiękniejszy wieprzowy

SMALEC

w oryginalnych beczkach 3 cetnarowych, w dzieżkach 50 do 80funtowych i częściowo na funty

3622 7—?

poleca **NAJTANIEJ** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

W księgarni Żupańskiego w Poznaniu

wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Kraszewski. Polska** w czasie trzech rozbiorów 1772—1789. Tom I zawiera lata od 1772—1789. studja do historji ducha i obyczaju. Cena 3 tal. 10 sgr.
2. **Na Ukrainie.** Tragedja w 5 aktach z prologiem i epilogiem. 2 talary.
3. **Pamiętniki** Engelhardta z rosyjskiego. 1 tal. 10 sgr.
4. **Uwagi** nad politycznem, naukowem i filantropijnem działaniem Stanisława Staszica. 22½ sgr. 3998 1—3
5. **Ogińskiego Pamiętniki** o Polsce i Polakach, tom 4ty i ostatni 1 tal. 15 sgr.

Niżej podpisana mam zaszczyt oznajmić niniejszem, że

SKŁAD wszelkich przyborów kościelnych i cerkiewnych

pod firmą

Tadeusz Uzięblo

we Lwowie,

zaopatrzyłam w wielki wybór i nadal prowadzić takowy będę. Polecam się łaskawym względom. 3880 3—3

Wdowa po Tadeuszu Uzięble.

Uwiadamiamy Szanowne Panie, że od lat dawnych zaszczytnie znany Magazyn mód ś. p. Marji Pappius istnieje niezmiennie pod firmą **Pappius i A. Szałkiewicz** i otrzymał właśnie na teraźniejszą porę

świeży transport z Paryża

KAPELUSZY,

kwiatów, piór, również ubiorków, czepeczków, koronek, chemizetek, które są tak piękne jak poprzedni.

Polecamy nasz magazyn łaskawej pamięci tak przejezdnym jakoteż miejscowym Damom.

Wszelkie zamówienia listowne z największą starannością będą uskuteczniane.

Pappius et Szałkiewicz

3927 3—3 ulica Akademicka l. 12.

Skład fortepianów

Ludwika Marka.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3

powiększony składem J. Smutnego.



z fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej.

3664 7—?

Fortepiany wiedeńskie w cenie od 350 złr. do 1000 złr.

z fabryk niemieckich od 500 złr. do 1000 złr.

Pianina paryzkie i niemieckie od 340 złr do do 600 złr.

Przegrane instrumenta od 100 złr. do 300 złr.

Opuszcza się znaczny rabat z cen fabrycznych.

Gwarancja na 10 lat.

Najtańsza wypożyczalnia fortepianów i pianin od 3 złr. miesięcznie.

MARCIN MÜLLER

we Lwowie ulica Halicka, liczba 17,

poleca na porę zimową

wyborne **sukienne i filcowe buty, sztyflety** zdrowia: para po 7, 8, 9 i 15 złr.

Papucze i pantofle filcowe dziecinne, damskie i mezkie: para 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50.

Podeszwy zdrowia wszelkiego gatunku: para 25, 30, 40 i 50 ct.

Kaszkiety sukienne, barankowe, filcowe, aksamitne: sztuka od 1.50 do 8 złr.

Wszelkie zamówienia z prowincji powyżej wymienionych artykułów uskuteczniają się natychmiast.

Uprasza się o przysłanie miary objętości. 3716 2-3

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

trwa tylko do końca listopada.

Lenartowicz, Poezje 2 tomy.

Cena pierwotna: Złr. 2. ct. 40 — za **50 ct.**

Do nabycia 3935 1—1

w księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie.

Leon Wehrn, lekarz,

mieszka obecnie przy ul. Żółkiewskiej Nr. 51 na I. piętrze naprzeciw O. Bazyljanów, polecając się i nadal łaskawym względom szanownej publiczności, oznajmiając, iż każdej chwili udziela cierpiącym porady. 3413 1—3

Konkurs.

W szkole głównej, przy dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, jest do obsadzenia posada nauczyciela z płacą roczną 360 zlr.

Ubiegający się o to miejsce, ma się wykazać dowodami z odbytych nauk i uzdolnieniem nauczycielskiem do czteroklasowych szkół ludowych. 3980 3—3

Podania przyjmuje do 26. listopada b. r. Komitet szkolny w kasie zbiorowej.

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński,

Okruchy

herbaciane złr. 1·40,

Południowo-amerykański

Rum złr. 1 za ... z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki

Rumu-jamaiki,

różne austrjackie i zagraniczne wina, sprzedaje jak najtaniej 3838 4—10

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecania wypełniają się szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3698 6—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

KOCYKI. Na kostiumy Sukienka i Flanelki. PLEDY.

Szale, Szaliki, Chustki, Chusteczki wełniane i włóczkowe.

Najlepsze źródło

do nabycia

w wielkim wyborze

Materyj jedwabnych lyońskich

czarnych i kolorowych.

Materyj wełnianych

angielskich, francuzkich i saksońskich

na suknie i kostiumy damskie.

Gotowych kostiumów damskich.

Płótna i bielizny stołowej

z fabryki **Regenhart i Raymann** w **Freiwaldau**, zaszczyconej na wystawie światowej

pierwszym dyplomem honorowym. 3971 2—6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.

ROMAN WOJCZYŃSKI,

ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kalesony wełniane i bawełniane.

PERKALE. Atłasy i Manszestry w różnych kolorach. **BARCHANY.**

Apteka w Drohobyczy

do wydzierżawienia na lat 3—12. Na zgłoszenia bezpośrednie, udziela bliższą wiadomość Stanisław Lachowicz opiekun małoletnich po ś. p. Władysławie Kleczkowskim pozostałych dzieci, w Drohobyczy. 3977 2—3

Poszukuje się

Nauczyciela

do udzielania 11 letniemu chłopczykowi przedmiotów szkół ludowych na wsi. Kompetenci raczą swe warunki podać pod adresem: **W. Hudetz**, właściciel dóbr w Brodkach, poczta Mikołajów. 4008 1—3

Główny skład

Trumien metalowych

w handlu

A. Faliszewskiego,

3997 1—6

ulica Franciszkańska w Przemyślu,

po cenie złr. 7·50 i wyżej.

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 3440 10—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku woda sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME-ORIZA — nadaje białość i świeżość ... | **ORIZA-LACTÉ** — ... piegom, plamom na twarzy i ...

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Werner i Spółka

we Lwowie, Nowy Świat l. 25,

utrzymują na składzie:

Młócarnie ręczne, systemu amerykańskiego (wymłacające 1½ kopy na godzinę.)

po 150 złr.

Młócarnie z dwukonnym kieratem, (wymłacające 2½ kopy na godzinę).

po 310 złr. 3899 6—12

Wystawa światowa we Wiedniu 1873 r.

Medal zasługi.



prawdziwy ... czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

1852 16—16 przyrządzany przez

Wilhelma Maager we Wiedniu,

Heumarkt Nr. 3.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany, zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3**, lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchji, między innemi u następujących firm:

We **Lwowie** u Zyg. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, apt., A. Horn, St. Markiewicz, K. Schubuth, Karol Klimowicz, Emil Latinek, hand.; w **Białej**: E. Keler, apt., E. Pongratz Synowie i Sp. handle; w **Bielsku**: J. A. Stanko, Gustaw Johanny, apt.; w **Bochni** F. Reiss, apt., w **Brodach** K. B. Witosławski, E. Liszka, apt., M. S. Franzos, handl.; w **Buczaczu**: Kercel i Jeżewski, F. Popowicz, handle; w **Brzeżanach**: W. Kordecki, apt., E. Morl, J. Margulies, handle; w **Budzanowie**: D. Jasiński, apt.; w **Czerniowcach**: C. Alth, F. Krzyżanowski, Leon Beldowicz, apt., J. Schnirch, S. Merdinger, A. Tabakar, N. Agopsowicz, Stefanowicz & Assakiewicz, W. Augustynowicz, handl.; w **Czortkowie**: L. Noss Wa, apt., M. Brennholz, handl; w **Horodence**: J. Neuburg, apt., S. B. Offenberger, handel; w **Jarosławiu**: Grossfeld & Wahrhaftig, handel; w **Jaworowie**: W. Lachowicz, apt.; w **Kołomyji**: D. Kramer, M. Bolechower, J. S. Friedmann, S. Hermann, H. Chayes, St. Bereznicki, handle; w **Kossowie**: M. Kamil, handel, Litman E., kup.; w **Krakowie**: Flor. Sawiczewski, F. Gralewski, J. Trauczyński, M. Skalski, A. Alexandrowicz, Czesł. Królikowski, J. Redyk, apt., J. N. Walter, A. M. Propper, handle; w **Krakowcu**: E. Kiernik, apt.; w **Kuttach**: A. Sekler, Leib Kalman, handl.; w **Mikulińcach**: St. Miedlicki apt.; w **Mościskach**: S. Eisenberg, handel; w **Nadwornie**: Taube Griffel, handel; w **Nowym Sączu**: S. Lichtmann, handel; w **Oświęcimie**: J. Grzeziecki, apt.; w **Podgórzu**: J. Skakalski, apt.; w **Podhajcach**: Feyrich, apt.; w **Przemyślu**: M. Kozłowski, Samuel Baran, handel; w **Rozwadowie**: Süs. Kartagener, Leizer Storch, handl.; w **Rzeszowie**: J. Schaitter & Co., L. Siegel, handel, w **Samborze**: A. Kromer, handel; w **Skawinie**: Karol Meyer, aptekarz; w **Żywcu**: J. Kloska, aptekarz; w **Skale**: J. Weidberg, handel; w **Śniatynie**: E. Böhm, handel; w **Stanisławowie**: F. Stecher, apt., Kalm Jonas, Chaim Halpern, handel; w **Stryju**: E. Boberski, D. J. Nussenblatt i Spł. Leon Gaertner, apt.; w **Suczawie**: J. Zachor, apt. S. Gewölb, handel; w **Tarnowie**: Chiel Wolf, H. Wittmayer, handle; w **Wiśniczu**: J. Kubickiego Wwa, apt.; w **Zaleszczykach**: J. Kodrębski, H. Sternbild, handl.; w **Załościach**: M. D. Mościskier han.; w **Złoczowie** Leo Ney, han. 3874 2—12

... **jedynie** ... wątroby medali ...

Dr. J. G. POPP

ANATERYNOWA WODA DO UST

osobliwie przeciw nieprzyjemnemu odorowi w ustach, pochodzącemu czy to ze sztucznych i zepsutych zębów lub z palenia tytoniu.

Niezrównany środek przeciw obolałym, łatwo krwawiącym się dziąsłom, przeciw gośćcowemu bolu zębów, na opuchnięte dziąsła lub gdy takowe ubywają, osobliwie w podeszłym wieku, kiedy cierpienie przy każdej zmianie temperatury następuje.

Nieoszacowany środek na chwiejące się zęby, na które cierpią szkrofuliczni, bole zębów uspokaja a przy częstem używaniu usuwa zupełnie bole.

W ogóle jest to najlepszy środek do utrzymania zębów w czystości i przy zdrowiu jak również dziąseł. 3475 3—3

Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta do zębów jest najwygodniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodzących składów; składy mineralne nie działają szkodliwie na emalię zębów, nie nadwerężają takową, a organiczne części działają czyszcząco, ożeźwiają skóry śluzowe, a przez dodanie olejków eterycznych orzeźwiają części ust, a zęby zyskują na bieli i delikatności.

Osobliwie zaleca się dla podróżujących na lądzie i morzu, gdyż się nie rozsypie i przez codzienne użycie nie podpada zepsuciu.

Cena pudełka 1 złr. 23 ct.

S K Ł A D Y:

We *Lwowie*: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redykaptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolung B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. ... i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. ... apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jakliczą wdowa, i p. K. Darth, i p. A. ... apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. ..., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. ..., H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Ubma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nablik.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana zlr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**

„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft.

3493 14—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.